Należytość pocztową opłacono ryczałtem.


# ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 6 | Sobota, 13 września 1924 | Rok I.


## IV Targi Wschodnie we Lwowie.



P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowski opuszcza dworzec kolejowy w towarzystwie wojewody lwowskiego p. Zimnego. Przy powozie prezydent m. Lwowa p. Neumann. Niegodziwy zamach ciemnego fanatyka, skierowany przeciw dostojnej osobie Prezydenta Rzeczpospolitej, wywołał żywiołowy odruch oburzenia całej ludności lwowskiej.

M. Münz.

# Z Polski.



Stary zamek b. arcyks. Karola Stefana w Żywcu, w którym przebywał król Jan Kazimierz po złożeniu korony polskiej w r. 1669. R. Hom.

## Żywieckie dobra b. arcyksięcia Karola Stefana.

Sprawa dóbr żywieckich nareszcie jest rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczpospolitej załatwiona. Wychodzą na niem dobrze obie strony: i właściciel dóbr, który dostaje je z powrotem, wprawdzie znacznie okrojone, ale już zapewnione mu ustawowo, i społeczeństwo, w którem tak poważna instytucja jak Akademja Umiejętności w Krakowie, dzięki lasom żywieckim większe będzie miała teraz do rozporządzenia fundusze, niż nawet przed wojną.

---




Tablica pamiątkowa, wmurowana w Starym Zamku w r. 1914, w Żywcu, ku uczczeniu pobytu tamże króla Jana Kazimierza w r. 1669, po złożeniu korony polskiej. C. Doležal.





Pawilon chiński w parku b. arcyks. Karola Stefana w Żywcu. R. Hom.



Typy kobiet z Żywca w strojach odświętnych podczas procesji Bożego Ciała. R. Hom.

Fragment renesansowego dziedzińca arkadowego w Starym Zamku b arcyks. Karola Stefana w Żywcu. C. Doležal.



Założenie kamienia węgielnego pod budynek technicznej szkoły kolejowej w Brześciu nad Bugiem. Fot. Inż. Nelard.



Poświęcenie domu Sanatorjum Kolejowego w Włodawie. Fot. Inż. Nelard.





1. Wyjazd dziennikarzy warszawskich na wystawę polską w Konstantynopolu (w środku prezes Zw. Dziennikarzy p. Zdzisław Dębicki). — 2. Dar wojska dla m. Poznania: 55-ty pułk piechoty (dawny pułk strzelców wielkopolskich) w dowód wdzięczności dla miasta, jako swojej kolebki, wręczył mu na ręce prezydenta m. p. Ratajskiego w darze honorowym odznakę pułkową. Fot. Marjan Fuks. Fot. Złół. Wkpol.

# Ze Świata. — Kongres wszystkich religji świata w Londynie.



Kalif ul Massih zwiedza pomnik ku czci poległych w wojnie światowej żołnierzy indyjskich w Patcham pod Brighton (Anglja). Sport & General Press Agency.



„Prorocy" sekty Ahmadia składają hołd indyjskim żołnierzom wielkiej wojny, zmarłym w szpitalu w Brighton. Sport & General Press Agency.



Kongres religijny w Londynie: Kalif Messiah II. głowa sekty muzułmańskiej Ahmadia wraz z innymi „prorokami" modli się milcząco, wzrok zatopiwszy w złożone dłonie. Press-Photo-News-Service.



Grupa elewów Akademji żeglugi morskiej z Buenos Ayres w Argentynie przed łukiem Konstantyna w Rzymie. Ze strony lewej widać fragment Colosseum. Porry-Pastorel.



Baron Shidehara, japoński prezydent ministrów z żoną w swoim ogrodzie w Tokio Press-Photo-News-Service.



Księżniczka Mary, córka króla angielskiego, która w lutym 1922 r. wyszła za mąż za wicehrabiego Lascelles, obdarzyła go teraz już drugim z kolei synem.



Pomnik na pobojowisku pod Tannenbergiem na Mazurach, postawiony w dziesięciolecie morderczej bitwy, która zakończyła się straszną klęską generała Samsonowa. Atlantic.

# Nowy rok szkolny.



I. Minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Miklaszewski. — 1. Kurator Warszawski: G. Zawadzki. — 2. Kurator Wolyński: W. Sikora. – 3. Kurator Lwowski: S. Sobiński. — 4. Kurator Poznański: p. B. Chrzanowski. — 5. Kurator Pomorski: Dr. J. Riemer. — 6. Kurator Łódzki: Dr. J. Jarosz. — 7. Kurator Krakowski: J. Owiński. — 8. Wizytator Liceum Krzemienieckiego; Dr. M. Piekarski. – 9. Kurator Poleski: K. Wolbek. — 10. Kurator Wileński: Z. Gąsiorowski. — 11. Nacz. Wydz. Ośw. Publ. przy Wojew. Śląskiem: K. Stach. — 12. Kurator Białostocki: I. Pytlakowski. Fot. Marjan Fuks.

# Proces Sawinkowa.



W Moskwie przed trybunałem bolszewickim odbył się proces najzaciętszego wroga bolszewizmu Borysa Sawinkowa, duchowego wodza Rosji antybolszewickiej w Europie. Centralny komitet wykonawczy sowietów ułaskawił całkowicie Sawinkowa mimo skazania go na śmierć, zamienionego na 10 lat więzienia, ponieważ oskarżony upokorzył się przed władzami bolszewickiemi, uznając w pełni ich prawa i legalność w Rosji. To oświadczenie się Sawinkowa za Sowietami wywołało ogólne zdumienie i niebywałą senzację w świecie politycznym, który też zrazu uważał to stanowisko gorącego patrjoty rosyjskiego za plotkę bolszewicką. Sawinkow po rewolucji bolszewickiej w Rosji schronił się do Polski; w Warszawie redagował pismo „Za swobodu“. Press-Photo-News-Service.

# Rozmaitości.




1. Roboty ziemne na pl. Zamku św. Anioła w Rzymie, związane z przygotowaniami do Roku świętego. — 2. Rzym gościć będzie w przyszłym roku t. zw. Świętym (Anno Santo) rzesze pielgrzymów z całego świata. Magistrat Rzymu obecnie już przygotowuje miasto do tych uroczystości, przebudowując i porządkując ulice i place.

Porry Pastorel.





Sennecke. Press-Photo-News-Service. Atlantic.

1. Serbski następca tronu Piotr, który ukończył dn. 6 b. m. pierwszy rok życia. — 2. Najpiękniejsza kobieta na świecie: Lucienne Harval premjowana wielokrotnie na konkursach piękności w Paryżu, pojechała obecnie po nowe triumfy do Nowego Yorku. — 3. Nowy patrjarcha serbskiego kościoła prawosławnego, Dymitr, powołany na tę godność na synodzie w klasztorze Paton w obecności króla i całego gabinetu ministrów.





Atlantic. Porry Pastorel. Porry Pastorel.

1. Nagrobek znakomitego malarza szwajcarskiego Segantiniego w St. Maurice w Swajcarji, gdzie artysta właśnie przed 25 lat zmarł. — 2. Rzeźby Henryka Tadoliniego: Pomnik księdza Caroli, nuncjusza papieskiego, misjonarza w Boliwji, przedstawiający go jako opiekuna biednych dzieci. — 3. Rzeźby Henryka Tadoliniego, ulubionego ucznia Canovy. Enrico, wybił się obecnie na czoło współczesnych rzeźbiarzy włoskich, szczególnie najnowszem swem dziełem, pomnikiem prezydenta rzeczpospolitej peruwiańskiej, Riccardo Bentin, przeznaczonym na cmentarz w Limie. Rzeźba niniejsza przedstawia jedną z figur tego nagrobka.

# Mody.



1. Kostjum z jedwabiu. Długi żakiet jedwabny, obramowany szeroko futrem. — 2. Elegancki długi jedwabny szal z wdziękiem i swobodą noszony dodaje uroku całej sylwecie. — 3. Suknia koronkowa beige na białym spodzie z pelerynką koronkową, spadającą na plecy; pasek zakończony dwiema szarfami pod kątem prostym. — 4. Wspamoły płaszcz z białych strusich piór.



Najmodniejsza fryzura i najmodniejsze kolczyki brylantowe zakończone prześlicznym szmaragdem, noszone przez gwiazdę filmową Annę Malową.

## Co będą nosić panie?

Czarne i białe. — Koronki. — Suknie wieczorowe ze złotej lamy. — Strusie pióra.

Ma się już pod koniec panowaniu pstrokacizny. Paryscy możnowładcy mody lansują intensywnie modele, w których barwy czarna i biała występują w najrozmaitszych kombinacjach. Toalety całkiem czarne mniej może będą noszone, natomiast czarne z białem, to najostatniejszy szyk mody. Modny jest również biały kolor, ożywiony jakąś kolorową plamą, czy to w postaci szarfy kolorowej, czy krawatki, czy tufu przy boku lub czegoś w tym rodzaju. Zapowiadają również, że wejdzie w modę kolor beige.

Koronki swój tryumfalny pochód kontynuują dalej. Koronkowe suknie, koronkowe bluzki, koronkowe pelerynki i koronkowe płaszcze, moda to bardzo piękna, acz równie bardzo kosztowna. Warsztaty koronkarskie będą miały pomyślne warunki rozwoju. Z dna starych szaf i kufrów ujrzą również światło dzienne stare koronki brabanckie i weneckie, pamiątki po babce, czy prababce.

Oczywiście więc na balach w czasie karnawału będą licznie reprzentowane toalety koronkowe. Niemniej modnemi jednak będą suknie wieczorowe ze złotej lamy, zdobnej kolorowemi haftami.

Strusie pióra mają się stać obecnie nieodzownym rekwizytem luksusowych toalet. Strusie pióra nosić się będzie we włosach, przy kapeluszach, zdobić się niemi będzie suknie a paryskie magazyny mód demonstrują wspaniałe modele płaszczy ze strusich piór.

Co do ubrania nogi, to należy zauważyć, że buciki zaczynają się zaokrąglać. Fasony przesadnie wydłużone należą już do przeszłości.

Pończoch używa się właściwie tylko w jednym kolorze: cielistym. Najchętniej barwy ogorzałej skóry. Pończochy cieliste nosi się do każdego trzewika i do każdej toalety.

Jaga.

---

MICHAŁ PROVINS

## Zerwanie.

Paweł Romenet jest jednym z tych Paryżan, o których się mówi: „zajmuje się giełdą“ albo „prowadzi różne interesy finansowe“. Niejasność tego określenia jest odpowiednikiem niejasności samego zajęcia. Pozatem „zajmując się giełdą“ lub „prowadząc różne interesy finansowe“ można najprzyzwoiciej w świecie zarabiać pieniądze, co właśnie w tym wypadku jest aktualne. Szczerze mówiąc Romenet — piękny Paweł — nie zajmuje się wyłącznie finansami ale również miłością — i to z powodzeniem. Wiadomem było, że był kochankiem kilku „bardzo uczciwych“ kobiet, a obecnie od przeszło dwóch lat jest przyjacielem Aliny de Loisette, która trzyma go krótko, stworzywszy w porozumieniu ze swoim mężem filozofem typ idealnego trójkąta małżeńskiego. Tylko że na dłuższy przeciąg czasu system ten miał swe poważne niedogodności dla Pawła, który był najbardziej absorbowanym i kontrolowanym z całej trójki.

Paweł w swoim mieszkaniu rozmyśla właśnie nieco melancholijnie o tych wszystkich rzeczach, gdy zjawia się jego przyjaciel Montagnol, znakomity i popularny powiesciopisarz, niestrudzony wynalazca sensacyjnych przygód elektryzujących tłumy czytelników.

Montagnol: O!... o!... cóż to? znudzony?

Paweł (wyrwany z kręgu marzeń): Tak... to jest... nie... Sam nie wiem... Dzień dobry mój stary.

Montagnol: Dzień dobry!... Słuchaj, konstatuję, że twoja dusza jest dzisiaj zamglona...

Paweł: Istotnie...

Montagnol: Pani de Loisette?

Paweł: Jakto — ty wiesz?

Montagnol: Wiem nawet to, że Łuk tryumfalny znajduje się na Polach Elizejskich.

Paweł: Czyżby to było równie znane?

Montagnol: Nawet więcej. Doprawdy, że mężowie, kochankowie i zdradzające mężów żony są wyborni... Zdaje im się, że nikt nie przenika ich tajemnic, które są tak łatwe do odczytania. Któżby nie wiedział, że pozostajesz w najczulszych stosunkach z damą, która ci w dodatku uwiązała nitkę u nogi...

Paweł: To znaczy, że jestem więcej skrępowany aniżeli każdy mąż-pantofel. To znaczy, że zamiast podróżować sobie — tak jak ja to lubię — w czasie wakacji, zamiast bawić się w jakimś eleganckiem miejscu kąpielowem skazany będę na zamknięcie się u Loisettów w zamku Racaudiere i na nudy w towarzystwie starych panów... Alina bowiem młodych małżeństw nie zaprasza, chcąc mnie przed pokusami ochronić.

Montagnol: To wesołe.

Paweł: Mam wiadomość od Aliny, że przybywa dzisiaj do Paryża, aby mnie zabrać... I napewno urządzi mi scenę!... Ach! te sceny!... Jakże mnie to męczy!... zwłaszcza przeprosiny...

Montagnol: Mówiłem ci przecież, że w miłości jedyną dobrą rzeczą jest pierwsze dwadzieścia cztery godzin... Reszta to kłopoty i nuda...

Paweł: Boże!... cóż to za urocza rzecz — swoboda!... Mój drogi Montagnol, ty przecież masz taką bujną imaginację, że umiesz wymyślać najfantastyczniejsze sytuacje... Wymyśl też coś, żebym ja mógł uniknąć willegjatury u Loisettów. To będzie początkiem zerwania, do którego dążę... Wykoncypuj coś nieoczekiwanego!... nieprawdopodobnego!... kolosalnego!...

Montagnol: Poczekaj!... niech się zamyślę!... (Długa chwila ciszy. Montagnol machinalne rzuca spojrzenie na stół, na którym leży dziennik z olbrzymimi tytułami: „Wielka Komisja śledcza bada przedsiębiorstwa finansowe.“) O!...

Paweł (ucieszony): Masz?!...

Montagnol: Tak jest!... Wszakże jesteś finansistą!... Powiesz jej, że masz pewne obawy co do wyników badań owej komisji, pomimo że prowadzisz interesy uczciwe... Ale taka komisja może zawsze coś wynaleźć, wobec tego lepiej będzie, jeżeli ulotnisz się na miesiąc, lub nawet dwa. Powiesz naprzykład że znałeś tego osławionego bankiera Morsine, którego sprawy rozpatruje komisja...

Paweł: Doskonale!... Powiem, że byłem z nim kilka razy na śniadaniu, że wiele osób nas widziało... świetny pomysł!... Dziękuję ci przyjacielu, ale teraz znikaj, bo Alina może zjawić się lada chwila...

Montagnol: Biorę tylko cygara jako honorarjum autorskie... Wrócę tutaj później, aby się dowiedzieć o rezultacie...

(W kwandrans później przybywa Alina. Jest stanowczo podrażniona, w złym humorze.)

Alina: Jak widzę nie czekano tutaj na mnie!... Ani na dworcu!... ani w domu!...

Paweł (gra komedję zdziwienia): Jak to? miałaś przecie przyjechać pociągiem o godzinie trzeciej?

Alina: A teraz jest 3,25 minut!...

Paweł: To niepodobna!... (Alina podsuwa mu zegarek pod nos.) Ach!... Boże toż ja poprostu głowę tracę!...

Alina: Dlaczego! Co się stało? Masz rzeczywiście dziwną jakąś minę... Chory jesteś? (wymowny gest Pawła) Nie?... coś gorszego? co takiego?

(Dokończenie nastąpi.)



Czarna pyjama dla pań z bluzą w kwiaty i dessous z różowej Crépe de Chine z żółtawymi koronkami.

# Sport.



Wyścigi kłusaków w nowym hipodromie w Porto Civita Nova.
Porry-Pastorel.



Amerykański lot na około świata; przebywszy najtrudniejszą część drogi ponad Oceanem Atlantyckim, pierwszy lotnik wylądowuje w Grenlandji. Sennecke.



Miss Ritchie na „Konkero“ bierze przeszkodę w biegu podczas wystawy rolnicze omsey (Anglja). Sport & General Press Agency.










Sport & General Press Agency. Frankl. Sport & General Press Agency. Sport & General Press Agency.

1. Miss Margaret Cunningham znakomita sportsmenka przybywa na motocyklu na turniej tenisowy w Frinton-On-Sea. — 2. Turniej tenisowy w Holandji: Freitzheim atakuje na początku turnieju. — 3. Miss Muriel Maxted z Aschford (hrabstwo Kent w Anglji) mistrzyni gry w krokieta, mimo swego młodego wieku zdobyła tego sezonu 79 pierwszych miejsc w 369 rozgrywkach w krokieta przeważnie pokonywując mężczyzn. — 4. Sportowy „Karnawał“ w Ventnar na wyspie Wight: „Przedhistoryczny“ cyklista budzi powszechną wesołość.

# Lwów w czasie IV Targów Wschodnich



Prezydent Wojciechowski składa wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza na cmenłarzu Łyczakowskim. Fot. Marjan Fuks.



P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowski wychodzi z gr. kat. katedry św. Jura w towarzystwie wojewody lwowskiego p. Zimnego i adjutanta swego, pułk. M. Zaruskiego. M. Münz





Kjosk „Światowida" na IV Targach Wschodnich we Lwowie.

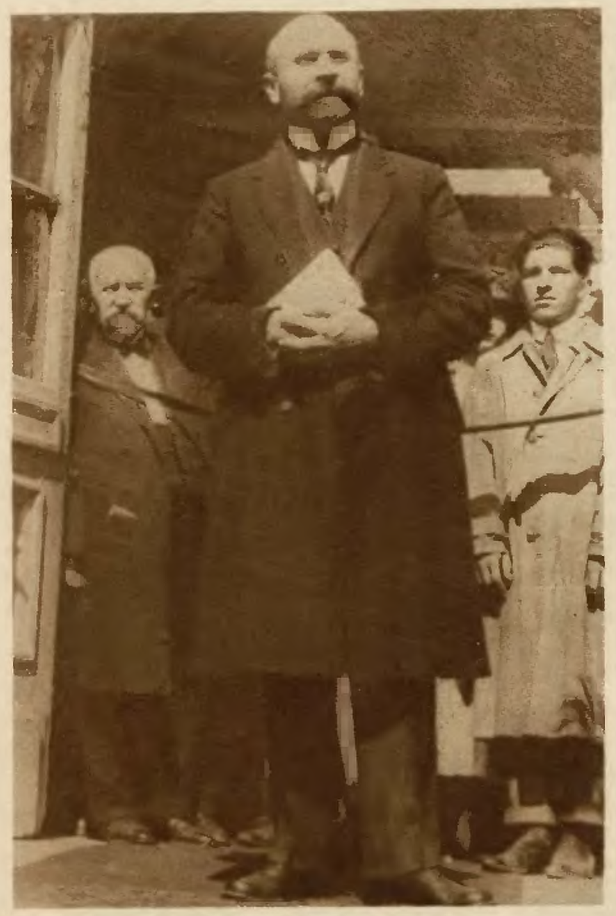


Biskup polowy Ks. Gall odprawia mszę św. przed poświęceniem Sztandaru 40 p. p. we Lwowie. Fot. Marjan Fuks.

## IV. Targi Wschodnie we Lwowie.

Oczy Polaka, patrząc na Lwów, przepełniają się jakąś osobliwą serdecznością. Są miasta w Polsce, ważniejsze w przeszłości i teraźniejszości, są i piękniejsze od niego — ale droższego sercu Polaka nie ma i chyba tylko jedno Wilno ze Lwowem pod tym względem współzawodniczyć może. Nie zapomni Polak nigdy temu grodowi jego przejść groźnych, jego dni ucisku i niebezpieczeństwa, z takim hartem znoszonego, pamiętać będzie mu na zawsze jego wierność dla Ojczyzny i ofiarne bohaterstwo wszystkich obywateli polskich, od tych nieśmiertelnych „orląt", co życie swe dziecęce na szańcach miasta złożyli, aż do osiwiałych starców, młodzieńczem męstwem natchnionych. To też wszystko, co rozwojowi Lwowa przeszkadza lub sprzyja, wzbudza w umyśle i sercu każdego Polaka najżywsze zainteresowanie: tamto martwi i boli, to raduje i weseli. Chciałoby się, aby to miasto po doznanej niedoli rosło w siłę wszechstronnie, w siłę duchową i materjalną. Stąd i Targi Wschodnie, od kilku lat we Lwowie się odbywające, nie są tylko jakiemś dla szerszych kół obojętnem wydarzeniem ściśle ekonomicznego życia, ale skupiają na sobie uwagę i serdeczną życzliwość całego narodowego społeczeństwa. Przyjeżdza na ich otwarcie Prezydent Rzeczypospolitej, zjeżdzają się przedstawiciele najwyższych władz państwowych, reprezentanci obcych państw, zwiedzają je rzesze zainteresowanych bezpośrednio kupców i tłumy publiczności, ściąga na nie masowo młodzież szkolna a wszyscy cieszą się, że to „zawsze wierne" miasto staje się coraz wyraźniej ważnym rynkiem handlowym w Polsce, pośrednikiem pomiędzy jej wytwórczością a Wschodem. Targi lwowskie, odbywające się już czwarty raz z rzędu, cieszą się zasłużoną sławą tak w Polsce, jak i zagranicą. Wśród wystawców znajdujemy sporo firm zagranicznych. Targi lwowskie są jakby rewją rozwijającego się przemysłu polskiego, który pierwszy raz po przeprowadzeniu sanacji finansów państwa, wystawia swoje produkty i towary, zaznaczając przeto, że zdołał się już przystosować do nowych warunków produkcji. Niechże i w tym roku szczęście służy Targom Wschodnim, niechaj one będą nowym etapem na drodze dalszego rozwoju ukochanego Lwowa. Dysharmonijnym zgrzytem w dniu otwarcia Targów był zamach, dokonany na Prezydenta Rzeczpospolitej przez niepoczytalnego osobnika, syonistę Steigera. Zamach na szczęście nie udał się. Prezydent Wojciechowski otrzymał ze wszystkich stron gratulacje z powodu ocalenia. Całą ludność lwowską bez wyznania ogarnęło oburzenie z powodu niegodziwego czynu. Także i z zagranicy nadeszły liczne depesze i życzenia na ręce Prezydenta. Przykry incydent dowodzi, że elementy, wrogie państwu i narodowi polskiemu nie próżnują.

---



Targi Wschodnie we Lwowie otworzył w imieniu p. Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Wojciechowskiego, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń. Fot. Marjan Fuks.



Reprezentanci poselstwa sowieckiego w Warszawie na otwarciu Targów lwowskich. Od lewej strony ku prawej stoją: p. p. Miaskow, Kowalskij, Epsztejn i Bratin. Marjan Fuks.

## Wystawa Legionów Polskich w Krakowie.



Komitet Wystawy Legjonów Polskich: 1. płk. B. Wieniawa-Długoszewski, przedstawiciel Protektora Wystawy marsz. J. Piłsudskiego, 2. prezes Komitetu prof. dr. J. Mycielski, 3. rektor Estrejcher, 4. wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent miasta inż. Rolle i in. Pawlikowski.



Trzy głowy legjonistów. Rzeźby w drzewie, wykonane przez p. J. Juszczyka, por. rez. 9 p. Strzelców konnych. Pawlikowski.



Sala „Wystawy Legjonów polskich" w Pałacu Sztuki w Krakowie, otwartej d. 7. b. m. dziesięciolecie czynu zbrojnego L. P. Pawlikowski.



„Sala reformacji" (Salla des Réformations) w Genewie, gdzie się odbywają posiedzenia Ligi Narodów. Atlantic.



B. prezydent związkowy szwajcarski Motta wybrany prezydentem na zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie 45 głosami na 47 głosujących. Atlantic.



Pierwsze posiedzenie nowej sesji Ligi Narodów w Genewie: Delegat belgijski Hymans na krześle prezydenta. Atlantic.



Wojna domowa w Chinach: Marszałek Wu-Pei-Fu, dowódca zbuntowanych wojsk. Atlantic.



Wojna domowa w Chinach: Obóz wojsk marszałka Chan-Tso-Lin, gen. gubernatora Mandżurji. Atlantic.




CARTON DAWE:

# OBLICZE GORGONY.

PRZEKŁAD K. RYCHŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Wzrok jego padł nagle na krótką, senzacyjną notatkę: „Nagły zgon dyrektora Herberta Chandos“. Oto wczoraj wieczorem, na krótko przed końcem przedstawienia znaleziono dyrektora Chandosa leżącego na ziemi bez życia, koło swego biurka. Na ciele nie znaleziono żadnych śladów gwałtu. Stwierdzono przytem, że zmarły chorował dłuższy czas na serce.

Robert podał dziennik młodej Greczynce. Przeczytała notatkę i potrząsnęła głową.

— Tak, — Apis przestał istnieć!

— Ależ Euryale, trzeba sobie dobrze zdać z tego sprawę: ten człowiek już nie żyje! Czyż pani to nie dziwi, ani nie niepokoi?

— A czemużby?...

— To takie niespodziane... jąkał Robert. Pani zapewne była jedną z ostatnich osób, ktore widziały go przed śmiercią!

— Zupełnie możliwe. Podziwialiśmy początkowo taniec Dii, — a potem zaprosił mnie na szklaneczkę szampana, — naprawdę doskonałego.

— Czy wiedział ktoś o tem, że pani jesteś u niego?

— Oczywiście. Lokaj jego, który zawsze przynosił i otwierał butelki.

— Czy może pani była ostatnią osobą, z którą przed śmiercią rozmawiał?

— Bardzo prawdopodobnie — tak!

— W takim razie powołają panią celem przesłuchania.

Nie pojmowała zupełnie, czemu Robert miał przytem minę tak dziwnie zmieszaną i zaniepokojoną.

— Nie lęka się pani?

— Ja — lękać się?... czego?

— Przesłuchania... Śledztwa...

— Kochany panie, — kawa stygnie!

— Co więcej — obawiam się, że niebawem zjawi się tutaj któryś z inspektorów policji celem dalszego prowadzenia śledztwa...

Zawahał się chwilę, — patrząc na nią przenikliwie.

— Bardzo pan się robisz przenikliwym Bobbie, — i umiem ocenić to zainteresowanie, jakie mi okazujesz. Ale, kiedy jeszcze byłeś Jazonem — i gwiazdy błyszczały nad Kolchidą...

— Przestań pani z temi dzieciństwami... Euryale, wierzaj mi, tu w Anglji mamy inne prawa niż były w Grecji...

— ... I też same gwiazdy błyszczą i dzisiaj... a Apis już nie istnieje!

Zdawało mu się, że w ostatnich słowach drgała nuta żalu.

— Zatem żal ci go, Euryale?

— Jego? Zupełnie nie. Zniknął — jak ziarnko prochu... Odszedł w krainę cieniów.

— Wie pani, — począł po chwili tonem łagodnej poufałości, — był moment, że przypuszczałem... lękałem się...

— Aby nie stał się dla mnie czemś więcej, niż prostym Apisem?

— Tak... i bałem się...

— Bałeś się? To mnie już naprawdę cieszy, odparła łagodnie.

XI.

Tajemnica oczu Euryale.

Przewidywania Roberta się sprawdziły. Około południa zjawił się inspektor policji, pytając się o miss Argos. Przyjęła go w salonie z taką prostą a imponującą godnością, że biedaczysko nie wiedział, co mówić i jak się tłómaczyć, że śmiał ją trudzić swą wizytą. Robert uspokoił się zupełnie, widząc jej minę, nie zdradzającą ni śladu zmieszania lub strachu.

Zresztą sprawa zgonu Chandosa załatwioną została w sposób bardzo prosty i szybki. Spisano zeznania paru osób, wezwano lekarza sądowego, który stwierdził zgon skutkiem anewryzmu serca i na tem się skończyło. Jeden tylko szczegół zwrócił uwagę lekarza: oto niezwyczajne stężenie całego ciała nieboszczyka. Nietylko wszystkie mięśnie skurczyły się do ostatecznych granic, — ale i całe ciało stwardniało w jakiś dziwny sposób. Był to „rigor mortis“ (stężenie pośmiertne), jakiego lekarz nigdy jeszcze dotychczas nie obserwował. Na twarzy zmarłego rysowała się straszna zgroza, oczy wyszły prawie z orbit, — a ciało wydawało się jak skamieniałe. Lekarz sądowy nie wiedział, co myśleć o tem.

Z powodu tego zgonu zawieszono w teatrze przedstawienia na cały tydzień. Kiedy podjęto je na nowo, — Dia nie figurowała już w programie. Zresztą nie występowała ona już w żadnym teatrze, — jakkolwiek grożono jej procesem z powodu samowolnego zerwania kontraktu. Tancerka zachorowała nagle; lekarz stwierdził ogólne wyczerpanie, połączone z chorobą nerwową i zalecił jej absolutny spokój. Dotyczące poświadczenie lekarskie przedłożyła miss Argos dyrekcji teatru, — dając równocześnie upoważnienie do reprodukowania jej tańców. Z chwilą jednak, gdy zabrakło w nich Dii, — straciły cały swój czar i nie działały już na publiczność.

— Dia nie będzie się już nigdy popisywać swym tańcem, oświadczyła Euryale. Jeżeli jeszcze kiedykolwiek zatańczy, to tylko dla mnie lub dla pana, Bobbie, — o ile zechcemy.

— To jednak krzywda dla tego dziewczęcia, zaoponował Ryszard. Należałoby pomyśleć o jej przyszłości. Nie powinna jej pani opuszczać, teraz, po tych nadzwyczajnych sukcesach.

— Ależ Dia tańczy wyłącznie pod wpływem mej woli. Skoro raz stąd odjadę, — wróci do swej poprzedniej roli — skromnej pokojówki.

— Skoro pani odjedziesz, Euryale? Dokąd?

Teraz dopiero poczuł, jak mu się nieodzownem stało jej towarzystwo!

— Czy ja wiem? Może pan Piotr Greenshaw mi to powie. Toż on właśnie mnie odkrył!

— Czemuż pani powtarza stale ów frazes o „odkryciu“? to tak dziwnie brzmi! Odkryć można jakieś rzeczy lub osoby, które były zgubione lub gdzieś ukryte.

— To też ja przez wieki całe leżałam w ukryciu.

— Euryale, nawróćmy już raz z tej drogi, odrzekł z humorem. Do pewnego czasu bawiło mnie to, nawet zaciekawiało, — obecnie jednak nie robi to już na mnie żadnego wrażenia.

— Zatem — to bawiło pana?...

— A czyż nie do tego pani sama dążyła?

— O nie! Nie jestem stworzona do zabawiania kogoś! Spytaj się pan zresztą Apisa! Choć prawda, jego już pan pytać nie może — już martwy i sztywny. Nie patrz pan tak uporczywie na mnie temi oczami Jazona!

Poważne brzmienie jej głosu przejęło go jakimś lękiem. Cały pokój zdawał się drgać od radości życia; przez uchylone okno dolatywało świergotanie ptasząt, niebo złociło się od zachodzącej zorzy, w tym żółtawym, ognistym blasku Euryale wyglądała dziwnie tajemniczo i pociągająco. Na bladej twarzy lśniły niesamowicie jej wyraziste oczy.

— Euryale! zawołał, — Euryale!

Pochwycił jej rękę i począł okrywać ją pocałunkami. Przytuliła się do niego.

— Ach, Euryale, — szeptał.

— Bobbie, przemówiła cicho, — co mi chcesz powiedzieć?

— Kocham Cię, Euryale!

Serce tłukło mu się gwałtownie w piersi, — omdlewał z radości i wzruszenia. Otoczyły ich jakieś złociste obłoki, wołały jakieś przesłodkie głosy. Już nie na ziemi, — gdzieś w nieskończoności bujał, w potokach światła! Euryale z jakąś troską w oczach spoglądała na niego. Usta drżały jej lekko. Jedną ręką zakryła sobie oczy, drugą odpychała go lekko.

— Co to znaczy, coś powiedział? Nie rozumiem, — wyszeptała.

— Kocham cię, kocham, — powtarzał.

— Bobbie, — ja tego nie rozumiem.

— Zrozum to jedno, że uwielbiam cię, ty moje bóstwo!

Wyprostowała się, — ręce miała jak lód zimne.

— Gniewasz się?

— Nie, — nie na ciebie w każdym razie. Uniosłeś mnie ponad niedostępne szczyty; zmysły me słyszą nowe, nieznane mi akordy. W oczach twych dostrzegam minione wieki. Obudziłam się — a jednak śnię jeszcze! Żyję, — a jestem martwa! Jestem wszystkiem i niczem. Czyżby to miał być... początek końca?

— To początek życia! zaprotestował gorąco.

— Obudziłam się, — a jednak śnię, — dotykam ziemi — a widzę niebiosa! Widzę niezmierzone obszary wieczności. Czyżby to miało być życiem?

— Tak, — to życie, powtórzył.

— Albo też przebudzenie się do nieśmiertelności!

— Przebudzenie się do życia — i do nieśmiertelności!

— I teraz nawet światło jest dla mnie przyćmione, słońce przeziera ku mnie poprzez cienie i gaśnie w mych oczach.

— Ale słońce świeci, — świeci dla nas!

— Ach, daleko, bardzo daleko! Całe moje jestestwo rwie się do życia, — a tymczasem światło mi ucieka... I drżę na samą myśl, że znów będzie mi zimno ach, — tak okropnie zimno!

— Wstrząśnięta nagłym dreszczem ukryła twarz w dłoniach i jęczała cichutko jak małe bezradne dziecko.

— Nie, Euryale, nie! Obudziłaś się naprawdę do życia, — rozwiały się już te mgły, co nas otoczały. Minęły już dni smutku — odtąd będą cię kołysać cudne, słodkie sny!

— Jestem córką poranku, — żaliła się cichutko, — a oblubienicą nocy! Łożem mem jest zimny marmur Pentelikonu, całun mą szatą weselną. Samotnie leżałam pod zimnym mym całunem, napróżno wyczekiwałam promyka słońca, któryby ucałował me powieki! Mijały wieki, — a słońce nie zajrzało do mnie, by zagrzać me stężałe członki, by tchnąć życie w me członki, by rozniecić ogień w wyziębłem mem sercu! Ach, jakże to długo trwało! I wreszcie miłość przerodziła się w głęboką nienawiść. Ach, to straszne, nieznośne milczenie jednej, wiecznej nocy! Nocy zimnej, a tak długiej! I teraz boję się...

— Uspokój się, ukochana! Czegóż się boisz?

— Sama nie wiem... Boję się... nie chcę wiedzieć...

— A patrz, ja taki słaby, nie lękam się niczego! Jestem przy tobie przecież!

A mówił to ze szczerem przekonaniem. Serce miał przepełnione szczęściem, — umysł jasny, dusza rwała mu się do walki, do życia! Czuł w sobie nadludzką moc, odwagę i energję.

— Tak, ty moja uwielbiona! Twój wzrok dodaje mi odwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Z dalekich krajów.

## Wyprawa filmowa do Wschodniej Afryki.



**Naukowa wyprawa z towarzyszącymi jej tubylcami „Gór księżycowych".**
Press-Photo-News-Service.



**Kły słoni, upolowanych przez tubylców „Gór księżycowych".**
Press-Photo-News-Service.

Zwycięski pochód sztuki filmowej zdobywa sobie zwolna najbardziej zagadkową część ziemi, Afrykę. Nie mamy tu na myśli fantazyjnych filmow w guście „Władczyni świata" z legendowym krajem Ofiru, albo filmów o Tarzanie, lecz badania ściśle naukowe, dokonywane przy pomocy sztuki kinematograficznej. Afryka nie zawsze była lądem stojącym na niskim szczeblu kultury. Za czasów rzymskich a później arabskich zasiany był szeroki pas północnej Afryki kwitnącymi osadami, które dziś są tylko zwaliskami gruzów, pogrążonymi w piaskach pustyni. Pustynia Sachary była dawniej, przed wiekami w znacznej części krajem urodzajnym. Świadczą o tem resztki urządzeń technicznych z czasów rzymskich. Uczony niemiecki Leo Frobenius stwierdził na podstawie żmudnych badań, że kultura szczepów afrykańskich pozostaje w związku z kulturą legendowej Atlantydy, wyspy, która wedle Platona zatonęła ongi w oceanie atlantyckim.



**Wojownicy mało znanego szczepu Kikiyu z „Gór księżycowych" o prymitywnem uzbrojeniu z bogatą ozdobą ciała, pomalowanego w oryginalny sposób.**
Press-Photo-News-Service.

Ląd Afryki zamalowany jest na mapie geograficznej jeszcze w wielu miejscach czarno, na znak, że są to jeszcze ziemie prawie zupełnie nieznane. Badają je dopiero bądź poszczególni uczeni, bądź zbiorowe wyprawy naukowe, posługując się przytem najbardziej współczesnymi środkami technicznymi. Właśnie wróciła do Europy wyprawa filmowa, która w Wschodniej Afryce dokonała wielu bardzo ciekawych odkryć, odnoszących się do tamtejszych ziem, zamieszkujących je ludzi, ich zwyczajów i obyczajów. Wyprawa odkryła i zbadała przedewszystkiem dolinę rzeki Rift w pobliżu jezior Navaisha, zamieszkałą przez ludność należącą do nieznanych dotychczas szczepów Massai i Kikiyu. Potem ruszono w stronę olbrzymiego jeziora Magadi, którego woda tak jest przepełniona sodą, że mogłaby pokryć przez kilka lat jej zapotrzebowanie przez cały świat. Wiedzieli o tem starożytni Egipcjanie i wydobywali ją stamtąd masowo. Stolicą tych ziem Wschodniej Afryki jest Nairobi, otoczone dziką piękną okolicą. W sąsiednich lasach żyją całe stada bawołów, żebr, marabutów, żyraf i tak dalej.



**Kobiety mało znanego szczepu Kikiyu z „Gór księżycowych" w narodowym stroju.**
Press-Photo-News-Service.

Wyprawa filmowa zbadała dalej życie u stoków góry Mount Elgen, gdzie na wysokości 10.000 stóp mieszka w jaskiniach szczep Masais, a poniżej szczep Kakemega, którego ulubionem pożywieniem są . . . mrówki. Niezliczone stada flamingów ożywiają okolicę i nadają



**Przejście mieszkańców „Gór księżycowych" przez rzekę Mukobo.**
Press-Photo-News-Service.

jej niebywały urok. Na zakończenie dopiero ekspedycja wyruszyła ku źródłom Nilu, ku jezioru Victoria Nyanza. Odkryte w r. 1858 przez Anglika Speke, jezioro to powierzchni 27.000 mil kwadratowych jest największem w Afryce. Tutaj w pobliżu stacji kolejowej kończy się już „czarna Afryka" i dlatego uczeni uznali swe dzieło za dokonane i wróciwszy do Europy pokazali owoce swej pracy w szeregu filmowych zdjęć, z których i my czerpiemy załączony tu materjał ilustracyjny.



**Orkiestra mieszkańców „Gór księżycowych".**
Press-Photo-News-Service.



**Kowal, mieszkaniec „Gór księżycowych" przy swej prymitywnej pracy.**
Press-Photo-News-Service.

# Na otwarcie nowego sezonu teatralnego.

Po martwym sezonie teatry rozpoczynają nowe życie. Rozpoczynają się w chwili, niewątpliwie noszącej znamiona przesilenia teatralnego. Literatura dramatyczna powojenna jeszcze ani u nas ani zagranicą nie skrystalizowała się, nie weszła jeszcze na drogę, po którejby kroczyła z pełną świadomością swoich zadań i celów. Życie współczesne samo jeszcze nie przybrało wyraźnych konturów, nic więc dziwnego, że i dramat będący jego zwierciadłem, gubi swe zasadnicze linje w ogólnym chaosie. Na rozdrożu jest cała sztuka sceniczna, wynurzają się z ogólnego tła nowe zagadnienia, od samej dekoracji malarskiej aż do problemu reżyserji aktorskiej. A obok tych trudności i niejasności ujawniają się inne sprawy, finansowe. Bo wszak teatr w odrodzonej Polsce ma nietylko utrzymać dawne swe stanowisko kulturalne, ale i wzmocnić je i rozprzestrzenić. Ma być na kresach zachodnich i wschodnich manifestacyjną placówką narodową.

Ma teatr polski na całej ziemi naszej być i źródłem podniosłych wrażeń estetycznych i miejscem codziennej godziwej rozrywki, której tak pragnie zwłaszcza dzisiejsze pokolenie, zmęczone utrapieniami wojennymi i nieskończoną jeszcze zupełnie niedolą powojenną. Wreszcie i o tem pamiętać trzeba, że dzisiaj nieraz teatrowi polskiemu przypada i rola reprezentacyjna: nie rzadkie są dzisiaj zbiorowe czy jednostkowe odwiedziny obcych, którzy zawsze wstępują i do teatru a często według niego sądzą naszą kulturę umysłową. Oto różnorakie zadania teatru polskiego z rozpoczynającym się sezonem. Aby im podołać potrzeba współpracy wielu czynników, skupiających się w teatrze: twórczości literackiej, artystów scenicznych, dekoratorów i reżyserów — a wreszcie i samej publiczności. Ale odpowiedzialność na zewnątrz ponoszą zawsze tylko — kierownicy teatrów. Zarządy teatrów tak miejskich jak prywatnych rozpoczynają więc nowy sezon teatralny z niemałymi troskami.

J. F.



**M. Jednowski art. dram. M. Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, z rodziną swą w ogrodzie na letnich wywczasach.**



**Personal Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, z dyr. T. Trzcińskim na czele (×) na sezon 1924/25.** Pawlikowski.



**Rozgłośny artysta angielski Faber w roli Ilam Carve, w cieszącej się wielkiem powodzeniem fantastycznej sztuce A. Bennetta'a „Wielkie Zdarzenie", w teatrze londyńskim Haymarket.**



**L. Nałęczówna art. dram. Teatru Letniego w Warszawie w sztuce p. t. „Promienie F. F." B. Winawera.** J. Malarski



**M. Majdrowiczówna, art. dram. Teatru Letniego w Warszawie.** J. Malarski.



**Personal Teatru „Bagatela" w Krakowie pod dyr. posła Marjana Dąbrowskiego z gł. reżyserem Stefanem Turskim (×) na czele.** Pawlikowski.



**M. Kamińska art. dram. Teatru Letniego w Warszawie.** J. Malarski.



**J. Romanówna, art. dram. Teatru Narodowego w Warszawie.** J. Malarski.



**P. Sokołowska, urocza artystka warszawskich „Nowości" w operetce „Najpiękniejsza z kobiet".** L. Forbet.




**Personal Teatru operetki „Nowości" w Krakowie w sezonie 1924/25 r. z dyr. Tadeuszem Pilarskim (×) [senior] na czele.** Pawlikowski.



**P. L. Messal, głośna gwiazda operetkowa w „Bajaderze".** L. Forbet.

# Kronika krajowa.







**Otwarcie sezonu wyścigów konnych w Warszawie: 1. Grupa jockeyów w t. zw. „loży jockeyowskiej“ z którymi gracze w totalizatora robią wywiady, który z koni może przyjść pierwszy; 2. Jerzy Wielowiejski, margrabia Wielopolski, wiceprezes Tow. wyścigów Grąbczewski, sławny śpiowak operowy i właściciel stajni oraz hr. Morstin.**
M. Fuks.



**Nowy wojewoda Łódzki: Odjeżdżającego ze Stanisławowa, dr. Pawła Garapicha (╳) mianowanego wojewodą łodzkim, żegna na dworcu kolejowym jego następca w Stanisławowie p. E. Jurystowski (╳╳) w otoczeniu władz.**
Fot. S. Skotnicki.



**Pobyt Misji tureckiej w Krakowie: Przedstawiciele zaprzyjaźnionej Armji na Wawelu.**
J. Szwedo.

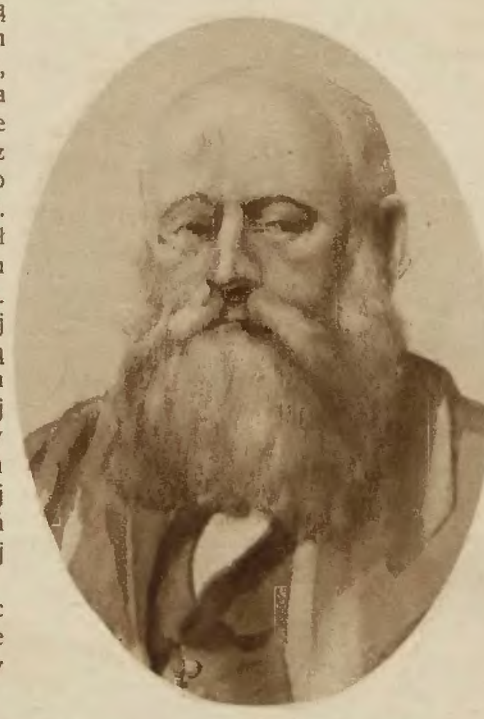


**Dr. Józef Torwiński, podinspektor Policji Państwowej we Lwowie, odznaczony złotym krzyżem zasługi.**
M. Münz.



**Adam Nowodworski, podinspektor Pol. Państw. we Lwowie odznaczony złotym krzyżem zasługi.**
M. Münz.

## Śp. Stanisław Smolka.



Nauka polska poniosła dotkliwą stratę. Zmarł Stanisław Smolka, jeden z najwybitniejszych historyków polskich, godny następca Józefa Szujskiego na katedrze historji polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, b. sekretarz generalny Akademji Umiejętności, ostatnio zaś profesor nowej Wszechnicy lubelskiej. Niestrudzony badacz przeszłości, nie był jednak oschłym uczonym ale żywym człowiekiem i gorącym patryjotą polskim. Dzięki temu dzieła jego przy całej swej wartości ściśle naukowej tchnęły żywością i polotem. Kapitalnem jego dziełem które pozostanie w historjografji polskiej była wielka monografia „Mieszko Stary i jego wiek“ rzucająca jasne światło na tę dawną epokę dziejów polskich. Później jednak śp. Smolka przerzucił się z badań średniowiecznych do historji porozbiorowej (wielkie dzieło o Lubeckim).

Dziedzic sławnego nazwiska (ojciec jego, Franciszek, zapisał się na zawsze w dziejach parlamentaryzmu) śp. Stanisław Smolka okrył je nową chlubą.



**Prezydjum zjazdu rzeźników i masarzy w Warszawie w sali Tow. Hygienicznego z przewodniczącym p. Syllerem (╳).**
M. Fuks.



**Bankiet uczestników Zjazdu restauratorów w restauracji „Hotelu Bristol“ w Warszawie.**
M. Fuks.

## Czy nagość jest estetyczna?

W chwili gdy problemat nagości na scenie i w życiu tak żywo interesuje opinję i tyle wywołuje dyskusji, prodajemy naszym czytelnikom wizerunki znanych rzeźb klasycznych w naturze — ...i w ubraniu. Niech sami osądzą, co im bardziej przypada do gustu.



**„Trzy gracje" — z muzeum Neapolitańskiego.**



**Te same gracje ubrane.**



**„Apollo" stworzony prez rzymskiego artystę.**



**Tenże Apollo...przyodziany przes angielskiego krawca.**



**Nieprzyzwoity Herkules przeistacza się...**



**w poczciwego starszego jegomościa.**



**A zmysłowa Venus...**



**w skromną panienkę, odzianą w płaszczyk podróżny.**

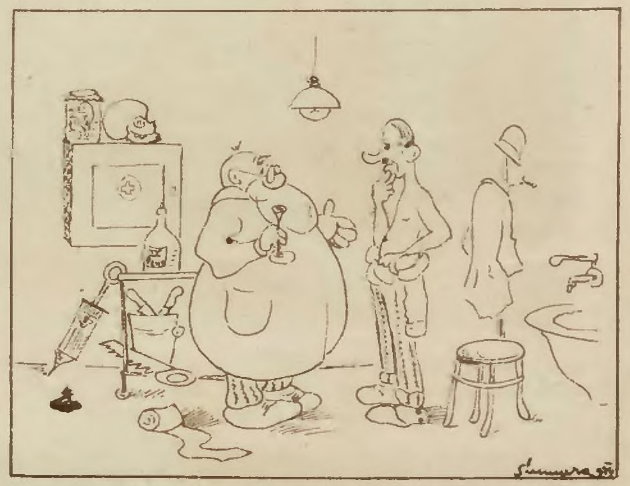
# Humor i satyra.

### Mąż pod pantoflem.




**— O mój Ty miły Boże, jakżeż-by mi się to dobrze żyło, gdyby tą bestję już raz djabli wzięli...**

### Bankructwo p. Kohna.



**— Właściwie to panu nic nie brakuje p. Kohn. Serce ma Pan zdrowe, to tylko objawy zdenerwowania z powodu wzmagającege się strachu.**

**— (No serwus ten to już wszystko wie!) — Panie profesorze chcę Pana bardzo prosić, aby Pan o tem nikomu nie mówił!**

## Kronika tygodniowa.

Jeden z moich przyjaciół, wypocząwszy dzień w pieleszach domowych po długiej podróży, jaką odbył, przyszedł mnie odwiedzić i podzielić się z wrażeniami.

— Byłeś w Wembley? — zapytałem.

— No pewnie!

— A co ci się najbardziej podobało?

Aczkolwiek nie spełniłem jeszcze obowiązku dżentelmena i nie byłem w Wembley (uczynię to nieodwołalnie), z opowiadania znam już świetnie wszystkie wspaniałości wemblejskie i z góry już byłem przygotowany na odpowiedź. Jakież było moje zdziwienie, gdym usłyszał:

— Żydek.

— Jaki żydek?

— No taki, bardzo elegancki z pięknie utrzymaną brodą, J. W. Southampton, recte Srul Pacanowicz z Chrzanowa.

— Czyś ty oszalał, czy kpisz ze mnie?

— Ani jedno, ani drugie. Ale wyobraź sobie. Te Angliki, to bestje honorne i impertyenckie. Wystawę urządzili na cały świat i dla całego świata. Kogo tam nie masz! Ale, gotów jestem głosować za tobą do Sejmu, czy Senatu, jeśli na całej wystawie znajdziesz jeden katalog, jedną widokówkę, jeden napis, już nie w innym jak w angielskim języku, ale choćby tylko w innym obok angielskiego. Postaw się na głowie, albo ucz się angielszczyzny! Wyobraź sobie, że ktokolwiek inny urządził wystawę i tak zneglizował cały świat, dla którego ją zrobił! Anglików wszyscy się boją...

— Nie mówię po angielsku, wiesz o tem. To też ciągle miałem tysiące kłopotów, zanim coś znalazłem, o coś się dowiedziałem. I Wembley i Angliki i cała Anglja kością mi w gardle stanęli. Trzy czwarte dnia klątem, a ćwierć odpoczywałem. Przy obiedzie zjadałem trzy zupy, dwa serniki, wypijałem pięć lemoniad, bo nie mogłem znaleść na karcie kawałka mięsa. Zawsze źle trafiałem. I płakać mi się chciało i chudłem. Co robić! Raz, szukając czego innego, doszedłem do budki, której przeznaczenie wydawało mi się jednak inne. Przekonałem się, że istotnie jest inne, bo panie i panowie wchodzili i wychodzili razem. Myślę sobie, co to może być?

— Akurat wychodzą stamtąd piękna pani i elegancki pan z długą brodą. Ona mówi po polsku, on coś po angielsku do sługusa.

— Ucieszyłem się. Rodacy, pomogą.

— Ponieważ pan rozmawiał jeszcze z fagasem, podszedłem do pani, przeprosiłem, przedstawiłem się i opowiedziałem swój kłopot.

— Ależ bardzo chętnie — odpowiedziała. Ja jestem też obca, Dr. X (koleżanka po fachu!) z Warszawy, ale towarzysz mój mieszka tu już lat kilkanaście, więc pomoże panu bardzo chętnie.

— Towarzysz skończył rozmowę z fagasem. Zwróciłem się do niego. Wysłuchał mnie patrząc z ukosa.

— Aha, widzi pan! To tutaj przyszedł mnie pan prosić o pomoc. A tam w kraju gnębicie moich rodaków, urządzacie pogromy, katujecie ich w więzieniach!

— Polał się potok jego wymowy. Zgłupiałem i nie mogłem ust otworzyć! Wreszcie zrozumiałem. Wystawiłem tamę.

— Przepraszam, rzekłem ostro i głośno — po pierwsze nie wiedziałem, że pan jest żydem — po drugie nie wiedziałem do tego nic o pogromach i gnębieniu żydów w Polsce, po trzecie opowiada pan bzdury, którym każdy uczciwy żyd w Polsce zaprzeczy, po czwarte pan jest brutal, po piąte, gdybym o tem wiedział, nigdybym się do pana nie zwrócił, po szóste, skoro już to zrobiłem, wyrażam z tego powodu pańskiej towarzysce i sobie gorące ubolewanie, a po siódme radzę panu natychmiast zamilknąć i spalić się, bo jak mi Bóg miły nawet angielska policja nie obroni pana od pogromu, jaki ja tu na miejscu w Wembley, tą oto angielską laską wyczynię na pańskiem angielskiem ubraniu i zanglizowanej skórze.

— Uczyniłem wymowny ruch grubą laską, kupioną w Londynie. Był tak wymowny, że ów bojownik gnębionego w Polsce judaizmu wolał przezornie rozpłynąć się w tłumie.

— Mimowoli jak widzisz dotarłem do środka, z którego płynie jad najpotworniejszych kalumnji, rzucanych na ojczyznę naszą. Miałem już dość Anglji. Wyjechałem do Francji, gdzie i niebo jest inne i powietrze inne i ludzie inni.

Wysłuchałem opowiadania przyjaciela i musiałem się zgodzić, że jednak istotnie on widział najciekawszy, choć nieoficjalny eksponat wystawy wemblejskiej. I doprawdy żałować trzeba, że Anglicy budując tyle różnych bajecznych pawilonów nie wystawili pawilonu mocarstwa bez ziemi, które zresztą otaczają swą czułopalestyńską opieką i że nie można w owych pawilonach zwiedzać tych zakamarków, w których kuje się podstępnie oręże, preparuje tajemne trucizny i z wielkim nakładem pieniędzy, energji i inteligencji niszczy się drogę, prowadzącą do współżycia na jednej ziemi, Polaka, tej ziemi pana i żyda, obywatela ziemi tej, obcego z krwi i pochodzenia, ale związanego z jej interesem i pracującego tem samem dla swego i jej dobra. Tu się właśnie rodzi i robi „kwestja żydowska", kwestja może najbardziej niemądra, a dla nas najbardziej dotkliwa.

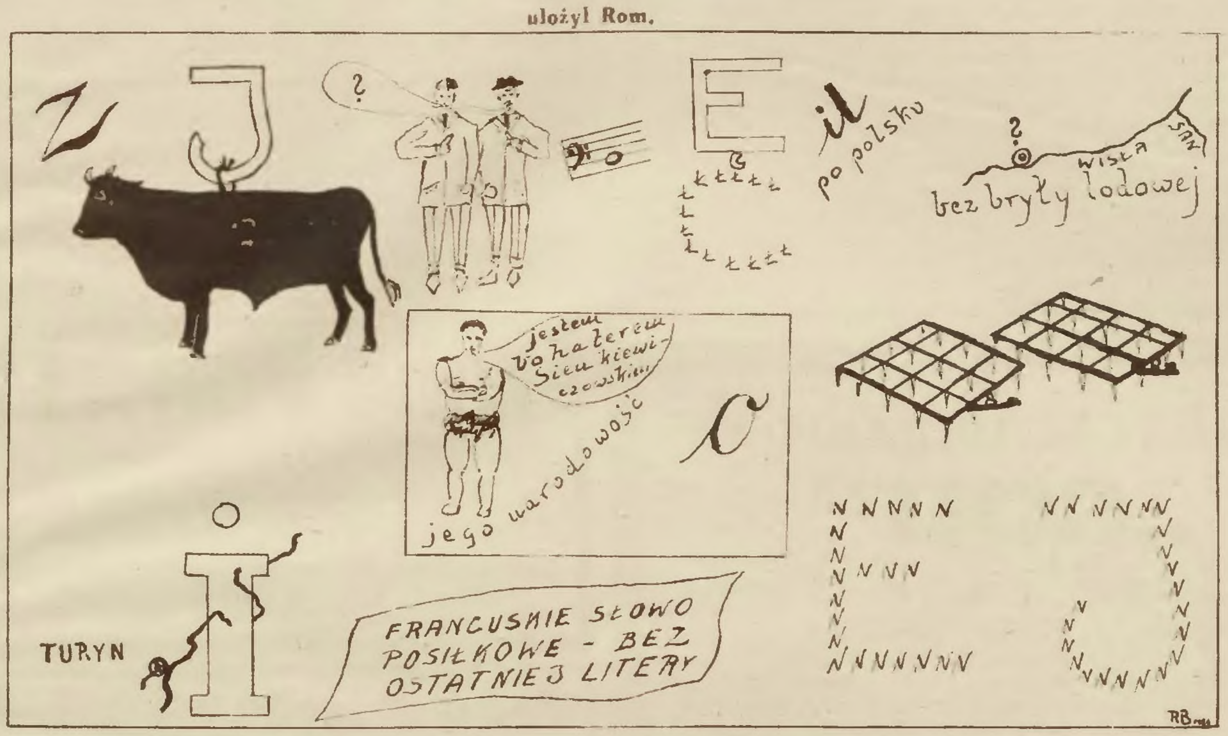
**Jah-Śmiechowski.**



# Dział szaradowy.

## Rebus

ułożył Rom.




## Zagadka arytmetyczna.

| | | | |
|---|---|---|---|
| | | | |
| | | | |
| | | | |
| | | | |
| | | | |

Wpisać w wolne pola kwadratu cyfry od 1—5 tak, aby suma ich w każdym rzędzie poziomym i pionowym wynosiła 15 przyczem w rzędach poziomych, pionowych i w przekątni nie może jedna cyfra się powtarzać.

Ułożyła H. Mokrzycka.

## Kwadrat magiczny.

| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | A | A | A | A | A | A | A | 7 |
| 2 | A | A | A | B | B | B | B | 6 |
| 3 | B | B | D | E | E | E | G | 5 |
| 4 | G | I | I | I | I | K | K | 4 |
| 5 | K | K | L | M | N | N | O | 3 |
| 6 | O | R | R | R | R | R | R | 2 |
| 7 | S | S | S | S | T | U | Z | 1 |
| | 7 | 6 | 5 | 4 | 3 | 2 | 1 | |

Rozmieścić powyższe litery tak, aby rzędy, pierwszy poziomy i pionowy i siódmy pionowy czytany z dołu do góry a poziomy wspak, dały nazwisko jednego z najwybitniejszych ministrów polskich.

## Zagadka.

Podała Nina.

W starożytności byłam bohaterką zbrojną
Wiek późniejszy mnie w suknię zamienił spokojną.
Lecz na drugiej półkuli ma groźna potęga
Na olbrzymiej przestrzeni bezmiarów dosięga,
I tam słynąc wielkością pod postacią nową
Jestem na całym świecie rzek wszystkich królową.

## Znaczenie wyrazów.

1. Rząd: Minister polski
2. „ Pomoc nagła
3. „ Imię żeńskie egipskie
4. „ Drzewo podzwrotnikowe
5. „ Zagadka
6. „ Ptak południowy
7. „ Minister polski (czyt. wspak)

Ułożył T. Chmielewski.

# Wielki konkurs szaradowy.

Za rozwiązanie wszystkich zagadek przeznacza się trzy nagrody a mianowicie trzy pióra samopiszące.

Wszyscy ubiegający się o te nagrody, zechcą nadesłać rozwiązanie wszystkich trzech szarad, zawartych w tym numerze, wraz ze swoim dokładnym adresem, poczem nastąpi losowanie trzech nagród.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20. września 1924 r. Wynik losowania ogłoszony będzie w 8. numerze „Światowida".

## Rozwiązanie zagadek z Nr. 3.

**1) Rebus:** Kobieta powinna pamiętać, żeby się zawsze podobać mężczyźnie.

**2) Zadanie konikowe:**

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas tylko słodki, gdy z innymi dzielę,
Serca niebiańskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

**3) Kwadrat magiczny:** Witos, Isera, teror, Oront, Sarto.

**4) Zadanie szachowe:**

1. Da8—f8

| | | |
|---|---|---|
| a) 1 ...K ×Sd5 | 2. Df8—d6 Kd5×e4 | 3. La6—d3 mat |
| b) 1....K ×Se4 | 2. Df8—f4 Ke4×d5 | 3. La6—c4 mat |
| c) 1....Kd4—e5 | 2. Df8—f6 Ke5×d5 | 3. Se4—c3 mat |
| | Ke5×e4 | 3. Sd5—c3 mat |
| d) 1.... e3—e2 | 2. Sd5—c3 ∽ | 3. D mat |

## Rozwiązanie Zagadek z Nr. 3.

Antoni Janelli, Poznań. Tadeusz Fischer, Kraków. Wilhelm Jamroz, Jarosław. Franciszek Rysz, Jasło. Halszka Wiśniowska. Kraków. Gabrysiowa Helena, Kraków. Jerzy Kince, Brzesko. F. Szejn, Kamienica Polska. Leonard Osetkowski, Sosnowiec. Elżbieta Zajączkowska, Oświęcim II. Alfred Frisch, Kraków. Izabella Hoffmannówna, Dębica. Wanda Tomczyńska, Warszawa. Medwecki Władysław, Kraków. Kwaśniewski, Złoczów. Szymon Wang, Rzeszów. Litarowicz Probużna, Pyska Władysław, Przemyśl. Włodzimierz Idziński, Kościan. Helena Asłanowicz, Jarosław. Zdyrska Bronisława. Halizka Olszewska, Lwów. Jadwiga Ważewska, Warszawa Jadwiga Kostecka. Kraków. Gawlik Stanisław, Kmyszyn. Ola Hausschildowa, Wieliczka. Eugenjusz Guszczyk, Oświęcim. Ginsberg, Zawiercie. Adam Rajca. Tarnów. Mila Ambros, Kraków. Jan Rewanowicz, Kraków. Marja Kimlowa, Wiśnicz. Wiktor Bojarski, Kraków. Tadeusz Mulicki, Jarosław. Bronisław Stasicki, 'Kraków. Zbigniew Gołąb, Kraków. Mieczysław Wróblewski, Przeworsk. Stanisław Gołąb, Kraków. Makosiński Józef, Kraków. B. Sitkowski, Modlin. Kazimierz Kaca, Końskie. Leszek Tyrkalski, Węgierska górka. Marja Michal. ewska, Borysław. Stanisław Kuderro, Jędrzejów. Mieczysław Michałkiewicz, Dąbrowa. Ludmiła Negrzynowiczowa, Jędrzejów. Edward Uiberall, Przemyśl. Jan Gottsonner. Lwów. Zygmunt Gaudnik, Katowice. Szujski Tadeusz. Lwów. Kena Wiktorówna, Wola Sękowa. Marja Dunin Borkowska, Przemyśl. Bolesław Kryjak, Lwów. Henryk Biber, Przemyśl. Kanta Łęczycka w Paznaniu. A. Czuczwarowa, Brześć. Stefa Dutkówna, Kraków. Zbigniew Kowalski, Kraków. Ryszard Sikora, Skarzysko. M. Gremik, Drohobycz, Różański. War-szawa. Wacław Lipiński, Skarzysko. Franciszek Jakóbiec, Kielce. Stanisław Mantel, Przemyśl. Mieczysław Łaptaś. Kraków. Jan Czaiński, Nieświeź. Stanisław Fojcik, Rozdzień. Józef Witkowski, Zawiercie. Apostolski. Kraków. Hyży E., Kraków. Aleksander Gryszczuk, Zawiere. Fryderyka Kleinberg, Kraków. Stela i Anula Majewskie, Wadowice. Zofja Tyganowa, Kraków. **Władysław Stępniewski, Kraków.** Tadeusz Hodakowski. Kraków. Stefan Kwaśniewski, Kraków. Inż. Sączewski, Kielce. Zofja Kaczkowska, Jasło Zygmunt Porczyński. Warszawa. Stanisław Czerniawski, Warszawa. Jan Nowakowski, Warszawa. A Grabiner, Częstochowa. Kazimierz Drabik Czarny Las. Roman Jaszczołt, Warszawa. Aleksander Jabota, Zawiercie. August Sobaciński, Lwow. Karol Wardecki, Warszawa. Bolesław Krakowiak, Częstochowa. Berner Tadeusz. Mikołajów. Marjan Sroka. Częstochowa. Józef Gerstenfeld, Drohobycz. Hanl Hajduki. Wielkie. J. Zamojre, Tarnobrzeg. Marja Bernhard. Warszawa. Teofil Solski, Bydgoszcz. Bol. Bilikiewicz, Kraków. Zofja Brichtówna. Kraków. Ryśka Ciskówna. Wieliczka. Kazek Burgielski. Kraków. Jerzy Koperd. Kraków. Dużyk Tadeusz. Kraków. Hlasko por., Warszawa. Stanisław Makarewicz, Ostrowiec. Suder Kazimierz, Kraków. Czaczka Władysław, Kraków. Buerewicz Zygmunt, Kraków. Władysław Franta. Kraków. Kachan Karol. Kraków. Władysław Czażewicz, Kraków. Janina Bernacka. Kraków. Marja Grzechowska, koło Gorlic. Marja Petrykowa. Kołomyja. Włodzimierz Świerczewski, Częstochowa. Zofja Szylakówna. Kalisz. N. Jakus Lipnica, Wielka. Marja Sokulska. Kraków. Władysław Morkowski, Poznań. Janusz Podlewski. Koźmin. Janina Butkiewiczówna. Poznań. Czesław Kozlowski, Warszawa. Władysław Kała. Babice. Marja Frugarowa, Przemyśl. Zygmunt Kaczanowski, Gorlice. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. Gamaj Jan, Katowice. Aleksander Orłowski, Rzeszów. Witold Malawski. Katowice. Alfred Friedenberg, Kraków. Władysław Borg, Częstochowa. Zbigniew Mika, Chrzanów. Jan Meckenhausen-Grosse. Kraków. Marjan Głąbkowski. Migdałem Nichał. Kotalski Sokolniki, Nadbrzeże. Stefan Piller, Tarnów. Kazimierz Bulas, Kraków. St. Grabowski. Helena Nowakówna, Stefanja Dolatkowska. Roman Gawel, Kraków. Jadwiga Gawłowa. Kraków. Stanisław Wojnarowicz, Kraków. Kazimierz Strzelecki. Zakopane. Janusz Huczyński. Kraków. Helena Lechówna, Kraków. Władysław Procner. Kraków. Gustaw Rajca, Kraków. Helena Mokrzycka, Kraków. Kamiński, Królewska Huta. Zygmunt Grzędzielski, Kraków. Jadwiga Pinkasówna. Kraków. Dr. Szymanek, Nowy-Sącz. Tadeusz Sygnarski. Sassów. Janina Bryniowska. Walerjan Kuropatwiński. Częstochowa. Dr. M. Franke, Lwów. Juljusz Karol Czuj. Lwów. Edward Imbs. Warszawa. Aleksander Szwede, Warszawa. Goldberger, Miller. Jan Dobrucki. Warszawa. Mieczysław Rygalski, Warszawa. **Lechowicz Bolesław. Tarnobrzeg.** Władysław Milan, Kraków. Mieczysław Dąbkowicz, Warszawa. Kmiecik Mieczysław, Kraków. Tadeusz Fijaś, Lwów. Stella Auerbachowa, Warszawa. Jerzy Bielecki, Warszawa. Leokadja Janowska, Warszawa. Romuald Smeraczański. Katowice. Karol Kowalski, Warszawa. Zygmunt Płazak, Warszawa. Bolesław Folturan. Warszawa. Józef Niemiec. Lwów. Witold i Marja Habdank Kossowscy, Lwów. Edward Krüger. Warszawa. Józef Pawłowski, Warszawa. Marja Wiktorowa, Nowa-Wieś. Brzeskuński. Warszawa.

Tadeusz Chmielowski, Poznań. Michał Karasiński, Kraków. **Halina Kurowska, Lublin.** Rudolf Dworzak, Nowy-Sącz. Marja Machowiczówna, Wieliczka. Stanisław Spolski, Sambor. Tadeusz Dyduszyński, Przemyśl. Zofja Rzewińska, Przemyśl. Tadeusz Teisler, Kraków. Januarjusz Janczyński, Warszawa. Apolonja Hoborska, Kraków. Jan Forgiel, Kraków. Marja Kamieńska, Warszawa. Tadeusz Zabierowski, Gorlice. M. Lifszyc, Sosnowiec. Kozłowski, Warszawa. Bronisława Górczyńska, Sanok. Jotka, Starachowice. Dornfeld Henryk, Jarosław. Zdzisław Dutkiewicz, Borysław. Tadeusz Kutrzeba, Wieliczka. JanGardziel, Brzesko. Aniela Lenius, Kraków. Edward Kurnik, Kraków. Kielska, Warszawa. Jędruch, Kielce. Bernhardtówna, Wadowice. Dr. Roman Lipiec, Łopuszka-Wielka. Stefan Jackowski, Warszawa. Jan Komosiński, Warszawa. Izabela Potokówna, Tarnów. Stanisław Dziewulski, Warszawa. Stanisław Lebedyński, Kraków. Lech Bursa, Kraków. Olek Lewicki, Premyśl. Marja Gawlasówna, Kraków. Stanisław Kochmański, Kraków. Płodowski, Sosnowiec. Jerzy Wlassak, Wadowice. Marja Jaroszewska, Kraków. Stanisław Bargiel, Kraków. Dr. Jakób Gerstenfeld, Drohobycz. Stanisław Wierzejski, Kraków. Marja Fischlerowa, Kraków. Leon Jarolin, Kraków. Danuta Morawiecka, Kraków. Marta Racinowska, Warszawa. Helena Hertzówna, Poznań. Stanisław Kwiatkiewicz, Rzeszów. Dołżycka Janina, Premyśl. Marjan Paszkowski, Kraków. Franciszek Natoński, Września. Janina Mikówna, Nowy-Sącz. Adam Morawski, Warszawa. Grażyna Rędziejowska, Kalisz. Janina Mańkowska, Ludwik Prusinkiewicz, Poznań. Antoni Kozikowski, Kielce.

Osoby, których nazwiska są w tym spisie podkreślone otrzymały w drodze losowania po jednem piórze samopiszącem. Administracja „Światowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy a powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **„Światowida".**



# WIELKI KONKURS

## FOTOGRAFICZNY

# »ŚWIATOWIDA«

Pragnąc przyczynić się do ożywienia i rozwoju zaniedbanej u nas, a takszlachetnej sztuki **fotografii amatorskiej,** Redakcya „ŚWIATOWIDA" ogłasza

## Wielki konkurs fotograficzny z nagrodami

**za najlepsze zdjęcia amatorskie w pięciu działach,**

1. **Zdjęcia aktualne,** przyczem mogą to być nawet zdjęcia z drobnych, lokalnych wydarzeń, byleby były charakterystyczne, np. w kostyumach, układzie osób, tle architektonicznem itp.

2. **Zdjęcia krajobrazowe,** z uwzględnieniem osobliwej malowniczości poszczególnych ziem polskich, jak polskie morze, widoki tatrzańskie, spokojny urok równiny mazowieckiej lub kujawskiej, pierwotna dzikość puszczy Białowieskiej, pojezierza pomorskie, pińskie itp.

3. **Portret kobiecy,** z uwzględnieniem charakterystycznych cech wdzięku i urody Polki, w codziennem ubraniu, w sukni balowej, w polskim stroju ludowym itp.

4. **Zdjęcie sportowe,** ze sportów wszelakiego rodzaju (automobilizm, awiatyka, polowanie, pływanie, wiosłowanie, jazda konna i na kole, fechtunek, piłka nożna, tennis, rzucanie dyskiem, skok itp.).

5. **Zdjęcie wnętrza,** przyczem przedmiotem może być zarówno chata wiejska, dworek szlachecki, sala muzealna, mieszkanie miejskie itp. jak poszczególne dzieła sztuki (obraz, rzeźba) lub sztuki stosowanej (wazon na kwiaty, szafa stylowa itp.), zawsze z uwydatnieniem piękna artystycznego danego przedmiotu.

**W kdżdej kategorji zdjęć** Redakcya **„ŚWIATOWIDA"** wyznacza

**trzy nagrody** a mianowicie:

**I nagroda w kwocie 300 zł.**
**II „ „ „ 200 „**
**III „ „ „ 100 „**

Razem więc rozdanych będzie **piętnaście nagród, w ogólnej kwocie**

**3000 (trzech tysięcy) złotych**

a mianowicie: **pięć nagród po 300 zł., pięć po 200 zł. i pięć po 100 zł.**

W konkursie mogą brać udział **fotografowie-amatorzy,** obywatele Państwa Polskiego, oraz Polacy, mieszkający poza Polską. Zdjęcia nadsyłać należy do Redakcyi **„ŚWIATOWIDA"** w odbitkach na **papierze lśniącym formatu 9×12.** Na odwrotnej stronie prosimy podać imię, nazwisko i adres zdejmującego, oraz określenie przedmiotu zdjęcia. Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem **30 października 1924 r.,** poczem w przeciągu dwóch tygodni nastąpi ogłoszenie wyniku konkursu i rozdanie nagród.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione zdjęcia reprodukowane będą w „ŚWIATOWIDZIE" z podaniem nazwiska twórcy i za normalnem honorarjum.

**Redakcja „ŚWIATOWIDA".**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ózudag" — Kraków, Basztowa 18.